Nr. 12. Lwów, 10 Kwietnia. 1886 r. Rok IX.

GONIEC TYGODNIOWY

Dziennik dla Wszystkich illustrowany, i nie illustrowany.

Wychodzi każdego tygodnia. W każdym kwartale **premia illustrowana** dla prenumeratorów. Prenumeratorom miejscowym „Goniec“ odseła się do mieszkania. — Za odnoszenie dopłaca sie *5 ct. miesięcznie* roznosicielowi.

Prenumerata wynosi wraz z premiami illustrowanemi
tak we Lwowie, jak i na prowincji (z przes. poczt.):

rocznie	8 zł. — ct.
półrocznie	4 „ — „
kwartalnie	2 „ — „
miesięcznie	— „ 70 „

W Poznańskiem i Prusach, oraz w Niemczech 4 marek kwartalnie. — we Francji i we wszystkich innych krajach, oraz w Ameryce 5 fr. kwartalnie, które przesełać należy przekazami pocztowymi, lub w listach rekomendowanych.

Za ogłoszenia opłaca się 8 ct. za wiersz drobnem pismem, lub za jego miejsce. Opłata od ogłoszeń większych, stosownie do umowy.

Redakcja i Administracja znajduje się we Lwowie przy ulicy Oossolińskich l. 10 od frontu ul. Cichej, gdzie się przyjmuje prenumeratę i ogłoszenia. Prenumeratę przesełać należy przekazami pocztowymi, lub w listach pieniężnych f r a u c o pod adresem: Do Administracji „Gońca Tygodniowego“ we Lwowie. — Listy powinny być frankowane.

Za granicą ogłoszenia przyjmują: w Wiedniu: Haasenstein et Vogler Wallfischgasse. A. Oppelik Stubenbastei, Rotter et Comp. I. Riemergasse 13. Daube et Comp. Maximilianstrasse 3; Berlinie, Wrocławiu, Hamburgu, Brunświku i Szwajcarji Haasenstein et Vogler; w Paryżu biuro anonsów pułkownika Raczkowskiego Foubourg Poissonier 32; w Peszcie ajencja ogłoszeń Langa. W Frankfurcie na M. Daube et Comp.

Właściciel i naczelnie kierujący częścią literacką i administracyjną: **M. D. Chamski**.

OD ADMINISTRACJI.

Prosimy o odnowienie bieżącej i wyrównanie zalegającej prenumeraty, przesełając należytość przekazami pocztowymi, lub w listach pieniężnych do A d m i n i s t r a c j i „Gońca Tygodniowego“ we Lwowie.

Nowiny od ręki.

= Czytamy w Wieku:

Podanie. O siedm wiorst od Szydłowca niedaleko szosy, prowadzącej do Radomia leży Zdziechów, wieś rządowa, obecnie w donacji; zaś o miedzę graniczną, są Chustki niewielka wioseczka, dziś należąca do starozakonnego właściciela.

Chustki i Zdziechów należały niegdyś do dóbr szydłowieckich, książąt Sapiehów i Radziwiłłów.

Tu między ludem przechowuje się tradycja, jakoby przed laty w ogromnych borach szydłowieckich, urządzane były wielkie królewskie łowy, na grubego zwierza. Na te łowy wiele zbierało się szlachty. Jeden z nich podjął chustkę zgubioną podczas pogoni za zwierzem, a dostrzegłszy na niej królewskie znaki, złotem szyte, na klęczkach podał królowi. Monarcha odbierając, rzekł dobrotliwie: „za chustkę mieć będziesz Chustki“. I rozkazał na tem miejscu założyć wieś i podarował szlachcicowi na wieczne czasy W Zdziechowie kopiący fundamenta pod stodołę dworską, dokopali się żelaznych drzwi od lochu, mającego się łączyć z podziemiami szydłowieckiego zamku. Wartoby sprawdzić.

= Więc tedy p. Wacław Dąbrowski wybrany został ponownie na trzy lata prezydentem Lwowa. Wybór witamy z radością i możemy zapewnić, że w szerokich kołach naszego społeczeństwa, nietylko we Lwowie, ale i na prowincji, powitany został również ze szczerą sympatją.

Pierwszym wice-prezydentem, jak wiadomo, wybrany został p. Mochnacki.

= D. 7 Kwietnia, w kościele archikatedralnym lwowskim, odbyły się dwa nabożeństwa, jedno za duszę ś p. świeżo zmarłego Bohdana Zaleskiego, na którem zebrała się pokaźna liczba osób, przeważnie z inteligencji. Tylko młodzieży akademickiej było mało. Drugie nabożeństwo odbyło się, jak zaproszenia afiszowe opiewały, na „uproszenie miłosierdzia nad naszym narodem“. Na tem nabożeństwie cały kościół był po brzegi napełniony... Zapowiedziane kazanie nie przyszło do skutku — nie wiemy dla czego.

= Z Czerniowiec donoszą nam, że koncert państwa Skalskich miał niezwykłe powodzenie — publiczność zebrała się tłumnie i z wielkim entuzjazmem przyjmowała tę artystyczną parę.

= Z Jarosławia otrzymujemy następujące pismo:

Ciesz się cierpiąca ludzkości! W Jarosławiu powstał mąż do walki z trapiącemi cię dolegliwościami żołądka, a uzbrojon w „piernik hygieniczny“, chce urwać głowę tej hydrze, z którą walczy często bezkutecznie olej rycinowy, sól gorżka itp.

Ciesz się niewiasto mająca za męża hypokondryka, mężu ożeniony z hysteryczką (n. b. jeśli jej histerja ma za źródło żołądek) wołaj hosanna! albowiem niema już, ani hysterji, ani hypokondryji, ani żadnej rzeczy, która jego jest.

Akademiku i emerycie truty systematyczne w restauracji, biały murzynie zgarbiony przez dzień cały nad kopiowaniem „kawałków“, rozjaśnijcie wasze czoła, albowiem wynaleziony jest środek, który niszczy zły wpływ niedobrego wiktu i bezustannego siedzenia, a środkiem owym niezawodnem jest: „piernik hygieniczny“, zaś mężem, który powstał, by prostować ścieżki żołądków naszych to L. Czyński, fabrykant pierników w Jarosławiu, za co ludzkość wystawi mu pomnik, nie z piernika, lecz z kamienia — i to w Jarosławiu naprzeciw korzennego sklepu małego Robespierka, który właśnie furami całemi połykać powinien ten piernik hygieniczny, bo straszny w jego ustroju cielesno-duchowym panuje zamęt, będący powodem, że mały Robespierek ciągle zęby na ludzi wyszczerza, choć gryść nie ma czem...

= Ks. Jan Nepomucyn Marwicz, zmarły biskup chełmiński, urodził się 20 kwietnia 1795 r. w Tuchlinie, powiecie kartuzkim na Kaszubach, z ojca Aleksandra, z matki Marjanny z Wysockich. W domu chował się po polsku, jak to w okolicy było zwyczajem po wszystkich dworach, a co w rodzinie słowiańskiej szlachty Marwiczów, rodziny pomorskiej, było zupełnie naturalnem.

Ze szkoł gimnazjalnych w Szotlandzie pod Gdańskiem, gdy właśnie 18 lat liczył, wyrwała go odezwa Fryderyka Wilhelma III, wzywająca pod broń na ratunek Prus z najokropniejszego upadku przez zwycięstwa francuzkie. Pospieszył, jako huzar, bił się i odznaczył, zwłaszcza w bitwie pod Dennewitz.

Gdy wojna zagłuchła, młody Marwicz ukończywszy gimnazjum udał się na studja uniwersyteckie do Wrocławia i Rzymu; wreszcie, w seminarjum pelplińskiem nauki dokończywszy, jako dojrzały mąż lat 35, wziął święcenie kapłańskie dnia 10 kwietnia 1830 roku.

Dwadzieścia i dziewięć lat blisko rządził więc zmarły dyecezją, późnego nad wszelkie, bo i jego własne, spodziewanie dożywszy wieku.

Świeżo zarzucono zmarłemu polskie aspiracje i nawet mowę polską w życiu codziennym, w domu własnym. Aspiracyj polskich, poddających się jakimkolwiek zarzutom, nie miał on nigdy; mowę polską, jako mowę ojczystą, mowę pacierza po matce, kochał i doskonale nią władał.

Echa z prowincji.

Z Przemyśla.

(Ciąg dalszy patrz Nr. 11).

Mówiąc o piwnicy p. Kozłowskiego, która się ciągnie pod ratuszem, jakby jakie osobne podziemne terytorjum, należy podnieść tę okoliczność, że wina, szczególniej węgierskie p. Kozłowskiego poszukiwane są i idą w znacznej ilości także do Rosji i do tak zwanych zabranych krajów. Widzieliśmy np. oryginalne korespondencje z Moskwy i Kijowa zamawiające znaczniejsze partje win z piwnicy p. Kozłowskiego, a co jest ciekawe, to to, że rosjanie piszą do p. Kozłowskiego po rosyjsku, a p. Kozłowski odpisuje im po polsku i doskonale się rozumieją. P. Kozłowski w świecie handlowym używa wielkiej powagi — gdy ostatnim razem w interesach swoich był

na Węgrzech, w bardzo wielkim sporze pomiędzy dwoma kupcami węgrami, był wybrany na sędziego i sprawę zagodził. — Człowiek to, w istocie, zacny, wykształcony i uczynny. W Przemyślu istnieje jeszcze drugi sklep korzenny na wielką skalę p. Kruga, kupca bardzo rzetelnego i dobrego obywatela — ale specjalnością sklepu p' Kruga więcej są towary delikatesowe, chociaż i piwnicę jego do lepszych zaliczyć należy.

Powiedzieliśmy wyżej, że Przemyśl posiada bardzo wiele pięknych kamienic — rzeczywiście pod względem budowlanym, miasto to zaliczyć należy do najładniejszych miast, prowincjonalnych galicyjskich, a na Zasaniu, to jest za Sanem, za mostem, powstają śliczne wille i domy — niektóre istne cacka lekkie, gustowne, tylko pod względem rozkładu wewnętrznego nie zawsze wygodne.

Bardzo zdolnym architektem i używającym powszechnego uznania w Przemyślu jest p. Pilecki — pewna liczba budynków w mieście zwracających na siebie uwagę i doskonale zbudowanych, powstały podług planów i pod kierownictwem p. Pileckiego.

Miejskim budowniczym, czyli, jak w Przemyślu nazywają, inżynierem, jest p. Zajączkowski, istotnie wybitnych zdolności architekt i gorliwie wypełniający swoje obowiązki

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z Brodów.

Otrzymujemy pismo następujące z prośbą o umieszczenie: *)

Szanowna Redakcjo!

Autor korespondencji „z Brodów“ umieszczonej w numerze 9. „Gońca“ postawił sobie za główne zadanie prowadzić długą polemikę, w którą zupełnie wdawać się nie myślimy, gdyż nie uzasadnione niczem wywody tegoż, nie zasługują nawet wcale na odpowiedź, a to tem bardziej, że strzela on z za płotu i kryje się ze swem nazwiskiem, które jednak łatwo odgadnąć można, a ci, którzy w sprawie tej lepiej są poinformowani, wiedzą dobrze, iż osoba jego wcale nie daje dostatecznej rękojmi, by insynuacje jego, z którymi on wciąż występuje, uważać za słuszne prawdziwe i z tego też powodu takowe nikomu ubliżać nie mogą.

Gdy jednak nie każdy ze stosunkami tymi jest obeznany, zmuszeni jesteśmy w sprawie tej po raz ostatni dać autorowi następującą odprawę:

Nieprawdą przedewszystkiem jest, jakoby statut naszego stowarzyszenia jeszcze przed dwoma laty był zatwierdzony, gdyż statut ten został w rzeczywistości dopiero dnia 16. marca 1885 r. L. 14735 przez wysokie c. k. namiestnictwo zatwierdzony. Pan Lewgo dowiedziawszy się o zatwierdzeniu statutu sam zgłosił się do podpisanego prezesa z propozycją, aby go przyjęto do grona założycieli, podając, że przez obszerne swoje stosunki i osobiste znajomości między młodzieżą handlową, mógłby się przyczynić do skutecznej propagandy w duchu narodowym, która w pierwszym czasie rzeczywiście była potrzebną.

*) Nadesłaną nam odpowiedź w imieniu stowarzyszenia młodzieży handlowej w Brodach, umieszczamy jedynie w imię bezstronności, a nie w myśl paragrafu 19. ust. prasowej, do którego się podpisani odwołują. Panowie ci powinni wiedzieć, że redakcje tylko na mocy wyroku sądowego w myśl właśnie paragrafu 19. ust. pras. mają obowiązek umieścić nadesłaną odpowiedź, żeby zaś nawet tacy dygnitarze, jak prezes i sekretarz stowarzyszenia młodzieży handlowej wyznania mojżeszowego w Brodach mogli prosić w myśl paragrafu 19. o umieszczenie zwykłej polemicznej odpowiedzi, tego chyba nikt nieprzypuści.

To raz. Dalej, niniejsza odpowiedź wątpimy, żeby kogokolwiek mogła przekonać, bo wszystko, co w niej jest, to tylko ogólniki i nic więcej, a to co, p. Lewgo w swojej korespondencji podniósł, nie jest odparte. Diwnie też wygląda wstęp w niniejszej odpowiedzi, w której autorowie „wdawać się nie myślą w długą polemikę, gdyż nieuzasadnione w niczem wywody nie zasługują nawet wcale na odpowiedź,“ a swoją drogą odpowiadają na całym arkuszu papieru, którego co prawda... żal nam najwięcej. (Przyp. Red.)

Dotąd działalność p. Lewgo była użyteczną, przytem jednak się okazało, że p. Lewgo we wszystkich swoich czynnościach patrjotyzmem, lub innemi szlachetnemi pobudkami bynajmniej się nie kierował, lecz zawsze względy osobiste miał na oku.

Wszak pierwszy cios, który bardzo łatwo mógł położyć kres istnieniu stowarzyszenia, zadał stowarzyszeniu p. Lewgo przy sposobności obchodzenia przez nas nabożeństwa żałobnego ku uczczeniu pamięci Montefiorego, które się miało odbyć w tut. szkole izraelickiej. Dyrektor tejże szkoły i kaznodzieja Dr. Herzel, który miał odprawić nabożeństwo i mieć mowę okolicznościową, był zmuszony przez wzgląd na tut. radę wyznaniową, która nie dozwoliła żadnemu stowarzyszeniu obchodzić tej uroczystości przed nabożeństwem przez nią w tym samym dniu urządzonem — nam swej pomocy odmówić. Wtedy p. Lewgo bez poprzedniego porozumienia się z wydziałem, na własną rękę kazał porozlepiać afisze zapraszające publiczność na nabożeństwo w tym samym dniu w lokalnościach naszego stowarzyszenia odbyć się mające. Nic nie pomogły przedstawienia poważniejszych członków. Ufny w swój dar wymowy, a niestety nie pomny na to, że, aby zadowolnić nawet mniej wybredną publiczność, jak tę, która się w lokalnościach stowarzyszenia zgromadziła, trzeba mieć trochę więcej wykształcenia jak to, które p. Lewgo osiągnąć mógł, ośmielił się pomimo nalegań ze strony członków wystąpić z mową, i okrył całe stowarzyszenie śmiesznością — które to zajście przez dłuższy czas było przedmiotem naigrawań i pośmiewiska całego stowarzyszenia.

Czy podobne postępowanie może wywołać ufność członków do takiej osoby, pozostawiamy ocenieniu łaskawych czytelników.

Nieprawdą jest dalej, jakoby w naszem stowarzyszeniu posługiwano się żargonem żydowskim, a że niektórzy nasi członkowie używają języka niemieckiego, sądzimy, że nam tego nikt za złe nie weźmie, skoro się zważy, że nasza młodzież dopiero się zaczyna uczyć po polsku i dla łatwiejszego porozumienia się jest zmuszoną wtrącać nieraz słowa, lub zdania niemieckie.

Nieprawdą jest także twierdzenie p. korespondenta, jakoby w stowarzyszeniu naszem było (że powtórzę niesmaczny dowcip p. L.) $2\frac{1}{2}$ gazety; abonujemy bowiem 8 gazet polskich, a 4 niemieckie, na większą ilość w obec braku poparcia ze strony dotyczących administracyj gazet i przy szczupłym stanie naszego majątku i dochodów, dotąd zdobyć się nie mogliśmy.

Tyle na usprawiedliwienie naszego twierdzenia, że postępowanie p. Lewgo było lekkomyślnem, zresztą zaś jego wywodów, zawierających znamiona pewnego paragrafu ustawy karnej pozostawiamy bez odpowiedzi, gdyż odparcie takich oszczerstw, należy przed forum właściwego sądu. Aby zaś położyć tamę dalszej polemice, oświadczymy stanowczo, że jest to naszą ostatnią odpowiedzią i sądzimy, że raz zdarłszy autorowi wpomianej korespondencji przyłbicę, uwolnieni tem samem będziemy nawet i w obec szerokiego koła czytelników szan. „Gońca“ od potrzeby dawania temuż odprawy na jakiejkolwiekbądź insynuacje, lub oszczerstwa, gdyby nadal, kiedy jeszcze z takowemi wystąpił.

Imieniem stowarzyszenia młodzieży handlowej

Izydor Augenblick — sekretarz
M. A. Landau — prezes

Tajemnica grobowca.

POWIEŚĆ

KSAWEREGO MONTEPINA.

Ciąg dalszy — (patrz Nr. 11.)

Przełożona pensji wskazała mu krzesło i poprosiła, ażeby usiadł.

Verdier znów się ukłonił i usiadł, rzuciwszy spojrzenie na Symeonę, która wstała w tej chwili, gdy wszedł.

— Służę panu — rzekła pani Duboeuf.

— Idź, moje dziecko — dodała, odprowadzając Symeonę do drzwi, a przyjdź jutro z rana z rzeczami.

— Przyjdę, dziękuję pani raz jeszcze, z całego serca.

Dziewczę skłoniło się pani Duboeuf i mniemanemu opatowi i wyszło tak wesołe, jak przyszło tam smutne.

Chociaż z ulicy Ville d'Eveque na ulicę Vavennes bardzo daleko, Symeona chciała natychmiast powiedzieć Gabrjelowi Servais, że ją przyjęła przełożona pensji.

Na bulwarze Magdaleny wsiadła do omnibusu, który zawieść ją miał na bulwar Montparnasse, to jest niedaleko od mieszkania malarza.

Pozostawmy ją w omnibusie i wróćmy do pani Duboeuf, która pozostała sama z byłym galernikiem Verdier, ukrywającym się pod sutanną i pseudonimem opata Merissa.

— Czemu mam zawdzięczyć pańską wizytę, panie opacie? — spytała przełożona pensji z uprzejmym uśmiechem.

— Okoliczności bardzo prostej. Dano mi do pani zlecenie.

— Do mnie? powtórzyła pani Duboeuf, trochę zdziwiona, a któż to taki?...

LVI.

W ogrodzie.

— Zaraz to pani powiem — odrzekł Meriss.

— Słucham pana.

Najprzód muszę pani oświadczyć, że nie mieszkam w Paryżu. Jestem tutaj w przejeździe i zabawię niedługo. Proboszczem jestem w gminie Ardéche i nie mogę nadużywać zbyt długo grzeczności mego kolegi, który mnie w czasie nieobecności zastępuje.

Mniemany opat zamilkł.

— Pojmuję — rzekła pani Duboeuf — tylko poto, ażeby coś powiedzieć, bo wcale się nie domyślała, do czego jej gość zmierza.

Ten mówił dalej:

— Ludzie w mojej parafji w ogóle nie są bogaci.

Jeden wszelako stanowi wyjątek.

Większość życia w ciężkiej pracy spędziwszy, otrzymał nagle spadek, spadek dość skromny, lecz jak dla niego znaczny, bo dający mu od dwunastu do pietnastu tysięcy czystego rocznego dochodu.

Pani Duboeuf kiwnęła głową.

Verdier mówił dalej:

— Owóż, mój parafjanin ma jedynaczkę, dziewięcioletnią dziewczynkę, ubóstwia ją, pomimo swego bardzo małego wykształcenia, a może właśnie dla tego chciałby, ażeby się nauczyła, jak najwięcej, o wiele więcej, niż mogłaby na pensji w okolicznych miastach. Słowem, pragnie mówić z naiwną dumą: „moja córka kształciła się w Paryżu“.

Nowe milczenie.

Nowy znak przytakiwania ze strony pani Duboeuf, która zaczynała już rozumieć, o co chodzi.

— Pod wpływem tej nieodstępnej myśli, parafjanin mój wypytywał paryżanów, którzy do nas przyjeżdżali na lato i dowiedział się, że pensja pani należy do pierwszorzędnych.

Prosił mnie, ażebym pomówił z panią, i obejrzał pensję, ażeby się przekonać, po pierwsze, czy rzeczywiście uczennice pani otrzymują wyższe wykształcenie, po drugie, czy dom, który pani zajmuje, istotnie położony jest w dobrych warunkach hygienicznych.

Oto, co mnie do pani sprowadza, oto zlecenie, jakie mam wypełnić.

— Na mojej pensji udzielane jest wyższe wykształcenie — odpowiedziała pani Duboeuf — dowodem czego, może to posłużyć, że wiele z moich uczennic zdało egzamina ze świetnem powodzeniem i otrzymało dyplomy. Mogę panu wymienić ze dwadzieścia uczennic, które teraz, albo same utrzymują pensje, albo są starszymi nauczycielkami w najlepszych zakładach naukowych. Pensja moja wyżej stoi od innych, śmiało to mogę twierdzić, z dumą uzasadnioną zupełnie.

— Czy pojętną jest dziewczynka, o której pan mówisz?

— Pojętna i pilna.

— Będzi u nas wzorową uczennicą.

— A wychowanie religijne?

— Bardzo rozwinięte jest u nas, ale nie do przesady. Wychowujemy uczennice na uczciwe i pobożne matki rodzin.

— Tego właśnie potrzeba. Odpowiedzi pani zadowoliły mnie dotychczas. Pozostaje nam zająć się tylko kwestją hygieniczną.

— Pod tym względem pensji mojej żadna inna nie dorównywa. Kamienica, którą wynajęłam na pensję, jest obszerna. Sypialnie mają wyborną wentylację, a w zimie opalane są z łatwością.

Ogród rozległy, drzewa duże, rozłożyste, a spacer przyczynia się wielce do fizycznego rozwoju. Jeżeli pan sobie życzy, pokażę panu klasy, sypjalnie, pokój jadalny i ogród.

Tego właśnie pragnie mniemany opat Merris.

— Jeżeli pani zbyt wiele nie zabiorę czasu — odezwał się, to prosiłbym bardzo. Chciałbym wszystko obejrzeć, aby memu parafjaninowi jaknajdokładniej opowiedzieć.

— Służę panu... Zaczniemy od klas.

— I owszem.

— Proszę księdza opata.

Verdier poszedł z panią Duboeuf do klas, które, jak wszystkie pokoje na pensji, ogrzewane były kaloryferami.

Panienki uczyły się przykładnie pod okiem dam klasowych.

Dalej przyszła kolej na sypialnie i pokój jadalny.

Rzeczywiście nigdzie nic nie było do zarzucenia i rzekomy duchowny pochwały też nie skąpił.

Pozostawał do zwiedzenia już tylko ogród Wiemy, że dla Verdiera to jedynie było ważne, resztę zaś oglądał z musu, jedynie dla lepszego upozorowania.

Pani Duboeuf oprowadzała swego gościa pod stuletniemi drzewy, aż do parkanu oddzielającego ogród pensji od ogrodu małego pałacyku, w którym mieszkał Lartigue.

I z tej strony mur był opięty bluszczem.

Fałszywy opat Meriss bystry miał wzrok.

Z daleka pomiędzy gałązkami spostrzegł a raczej odgadł furtkę, którą chciał obejrzeć.

Teraz chodziło o to, ażeby się do niej zbliżyć, bez obudzenia podejrzeń.

Kilka sekund namysłu podało mu sposób.

— O! to bardzo duży ogród rzekł. — Musi mieć dziewięćdziesiąt kilka łokci długości, a siedemdziesiąt kilka szerokości.

— Zdaje mi się, że pan trochę za dużo oblicza — odrzekła pani Duboeuf z uśmiechem.

— Jeśli się mylę, to o bardzo mało. Jestem bardzo pewny swego wzroku. Zresztą przekona się pani.

Stanął przy parkanie i w prostej linji ku zabitej furtce zaczął iść miarowym krokiem, obliczając krok za pół łokcia.

Naliczył ich stodziewięćdziesiąt dwa zatem łokci dziewięćdziesiąt sześć.

Pani Duboeuf szła za nim z daleka i mówiła do siebie z cicha.

— To jakiś oryginał ten opat, ale zdaje się, z resztą poczciwy człeczyna.

Verdier zatrzymał się przy furtce, i nie dając tego po sobie poznać, przypatrywał się jej uważnie.

— Z tej strony nie zabita — pomyślał — Nic nie przeszkadza jej otworzyć. Tego potrzebowałem się dowiedzieć.

Przełożona pensji dochodziła ku niemu. Odezwał się mówiąc do niej:

— Nie omyliłem się wcale. Naliczyłem łokci dziewięćdziesiąt sześć.

— To bystry, rzeczywiście, ma pan wzrok.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Teatr—koncerta—widowiska.

Benefis p. kapelmistrza Jareckiego, na którym śpiewano benefisanta *Jadwigę* sprowadził... przerażające pustki...

Co to znaczy?...

To znaczy, że publiczność nie przychodzi do teatru dla osoby, tylko dla rzeczy, a ponieważ najmłodszego pokolenia kompozytorowie pomimo kontrapunktycznej muzykalności i fug harmonijnych, kompozycjami swemi nie mogą potrącić o serca, ani nawet o nerwy szerokiej publiczności, więc muszą być pustki, bo co innego jest rysunek a co innego kaligrafja...

Pan Nagy, węgier, produkował się kilka razy we Lwowie na estradzie koncertowej na f u j a r c e. O tej grze można tylko to powiedzieć, że się słucha przyjemnie, ale nierównie przyjemniej jest, gdy zamiast estrady koncertowej, odzywa się fujarka wśród zieleni pól rozkosznej atmosfery majowej...

Koncert p. Biernackiego artysty - skrzypkę, wygnańca z Prus, zgromadził do sali kasyna mieszczańskiego, w czwartek, d. 8. kwietnia liczną publiczność, która serdecznie oklaskiwała grę pełną werwy sędziwego artysty. Oprócz pana Marka akomponiującego na fortepianie, brali udział na tym koncercie: p. Czerny tenor — amator, oraz śpiewacy: pp. Cetwiński i Todt.

Występy pani Sembrich - Kochańskiej, rozpoczęły się w piątek dnia 9. Kwietnia *Łucją z Lamermooru*. Artystka na scenie lwowskiej wystąpi trzy razy, a może i więcej — zależeć to będzie od różnych okoliczności, a jak wiadomo „okoliczności“ w teatrze, nigdy nie zabraknie... Znakomita śpiewaczka po części podbiła już sobie serca... miłosierdziem, którego echa doszły do nas z Warszawy, z Krakowa i pójdą dalej ze Lwowa...

Sprawozdanie ze wszystkich występów pani Kochańskiej, oraz z jej pobytu we Lwowie, damy w następnym numerze. Będziemy tam mieli sposobność pomówić niekoniecznie o rzeczach artystycznych... ale ciekawych. —

Smutnemu dziewczęciu.

Żal ci, że przyszła zima
Z wiatrem i śniegiem,
Ale wiecznego nic niema
I wszystko kolejnym biegiem
Jest i przeminie...

Że drzew zielone sukienki
Znikły bez znaku,
Uwiędła róża na krzaku
I poszły z nią do trumienki
Twe georginie.

Że leśnych ptaków chorały,
Nie pieszczą uszka,
Że na fujarce skonały
Prostacze nuty pastuszka,
Co grał w gestwinie...

Wiosennych ułud i rojeń
I lata czarów,
Miłosnych serca upojeń;
Młodości darów —
Szkoda dziewczynie...

Ale choć zima niweczy
Tych marzeń roje,
O twe się serce nie boję,
Bo znów je wiosna uleczy
Wskrzesi... ocuci...

Ożywcze tchnienie owionie
Tajnie serduszka —
W powietrzu zabrzęczy muszka,
Na nowo drgnie życie w łonie
I szczęście wróci... —

Bolesław S.

Żółty, czy niebieski?

NOWELA

OUIDY

(Z angielskiego.)

(Ciąg dalszy. Patrz Nr. 9).

Bernardiston nie odpowiedział wprost, ale zwrócił się do słuchaczy, których coraz więcej przybywało.

Obywatele Cantiborouhgu — rzekł — różnimy się pod względem opinji; ale znacie mnie oddawna, więc dacie posłuch temu co powiem... Zadziwiliście się zapewne, gdy p. Fitzhardinge, znany jedynie z wybryków młodości, stanął, jako kandydat do mandatu poselskiego. Otóż, spotkał on młodą dziewczynę, narzeczoną człowieka, którego kochacie, którego uwielbiacie i którego otaczacie szacunkiem...

— I płacicie mu gratyfikacje — przerwał Beauclerc, którego niecierpliwiły te perjody wydęte wiatrem.

— Człowieka tego ujęły wdzięki dziewicy.

— Raczej jej posag — mruknął nieubłagany adwokat.

— Ona dała mu słowo.

— Sama nie wiedząc, co robi...

— Tymczasem korzystając z jej młodości, z naturalnej w tak młodym wieku łatwowierności, ten wytworny uwodziciel...

— Zanadto młody na to, niestety!

— Nadużył tego serca bezbronnego, skłonił ją do zerwania świętych zobowiązań, do zaciągnięcia nowych, a ponieważ ja odmówiłem mego zezwolenia, zanadto dobrze znając p. Fitzhardinga, żebym mu miał powierzyć szczęście mego dziecka.

— Raczej przenosząc nadeń lorda Verdant, który się także oświadczył...

— Cóż tedy robi ten nędznik? Namawia dziecko moje do buntu przeciw władzy rodzicielskiej, wprowadza rokosz do ogniska moich przodków...

— Styl poetyczny... Zacytuj pan „Króla Leara!“ To oszczędziłoby panu kosztów wy mowy...

— Skłania ją do opuszczenia mego dachu...

— Z pod którego sam ją pan wypędziłeś.

— Do zamieszkania u ludzi, którzy nie dają mi żadnej rękojmi...

— Jakto? Levison? A dla czegoż oddałeś mu pan swoją synowicę?...

— Przeciwny byłem stanowczo temu związkowi, a córka moja dopiero za dwa lata będzie pełnoletnią. Wtedy to ów uwodziciel uciekając się do wstrętnego podstępu, na dopięcie swego celu użył dnia naszych wyborów. Wiedział infamis, że ważne zajęcia trzymują mnie teraz, i że spodziewając się, że i on będzie tutaj, zaniedbam ostrożności względem niego... Otóż, ten dzień wybrał na tajemne poślubienie w kościele w Elm Court, o dziesiątej z rana, tego zaślepionego i słabego stworzenia!... I oto wpadliśmy w zasadzkę, wy i ja! oto przykład, jak niegodni ludzie nadużywaja najświętszych rzeczy... Mielibyście się wahać z ukaraniem tego człowieka, który nas tak nikczemnie wyprowadził w pole? Mielibyście pozwolić, żeby ten gwałciciel wszelkich praw, reprezentował to wolne miasto w senacie, miasto znane z zasad lojalnych i z wierności wierze protestanckiej?...

— Teraz na mnie kolej — zawołał Beauclerc, którego język świerzbiał — panowie, pozwólcie przedstawić sprawę tę we właściwem świetle.

— Spodziewam się, że nie zechcecie słuchać tego niedowiarka — wołał Bernardiston, zdecydowany zagłuszyć głos swego przeciwnika.

— Daję słowo honoru...

— Cóż za wartość może mieć słowo honoru w podobnych ustach?

— Posłuchajcie panowie...

— Nie wierzcie mu, ani słowa.

— Zwolna odgłos tej kłótni ściągnął na podwórze zajazdu Ten Bells tłum wyborców już rozproszonych. Żółci i niebiescy poczęli sobie wymyślać i odgrażać sobie w najlepsze. Nadaremnie Beauclerc usiłował zapanować nad zgiełkiem. Po obelgach słownych nastąpiły obelgi czynne i rozmaite pociski, pochwycone na los szczęścia, po ciemku zaczęły latać po nad naszemi głowami. Policjanci usiłowali utrzymać porządek, z rzadką bezstronnością rozdzielając szturchańce na wszystkie strony, kobiety krzyczały, szyby wylatywały z okien. Trzeba było ustąpić przed burzą, siedliśmy więc na koń i niebawem znaleźliśmy się po za granicami Cantiboroughu, powaliwszy po drodze literalnie dwustu, albo trzystu pijaków na ziemię, poczem już w milczeniu pogalopowaliśmy do Hollywood.

V.

Beauclerc wściekał się; mało powiedzieć wściekał się, był w rozpaczy.

— Przepadł, zgubiony! powtarzał, oparłszy głowę na rękach. — Po co było podawać się na listę?... warjat! szaleniec! Żeby zaś tak oburzyć na siebie całą okolicę, skompromitować swoją karjerę polityczną, i dlaczego, pytam się? Dla jednej kokietki, którą wypędzi od siebie zanim rok minie... Albo te cztery tysiące pięćset funtów i czternaście szylingów wyrzuconych za okno!... A ja tyle nakłamałem, tak naraziłem swoją reputację, i to wszystko nadaremnie!... A! to okropność!...

I zrywając się nagle, Beauclerc uderzył pięścią w stół, aż butelki i szklanki podskoczyły, jakby przestraszone tym wybuchem gniewu.

— Na Jowisza! — krzyknął — przysięgam, że się nigdy nie odezwę więcej do tego warjata, który jest twoim kuzynem, ani do jego żony, którą bodaj... Nie, nigdy, powtarzam!

Ale nazajutrz Beauclerc, jakby ciągniony nałogiem, poleciał do Cantiborough, a ja pojechałem za nim. Nie powiem, żebyśmy doznali zbyt uprzejmego przyjęcia. Adwokat, którego przekleństwami niełatwo było nastraszyć i, który urąganiom motłochu miedziane stawiał czoło, nadaremnie usiłował zgromadzić dokoła siebie szczątki swego rozbitego stronnictwa, nadaremnie chciał zebrać komitet rozwiązany wczoraj wieczór; nikt nie chciał iść za nim pod Termopile. Wiadomość o małżeństwie Fitza pozbawiła go wszystkich zwolenników płci żeńskiej. Kobiety oburzone były na Corę, że się poważyła przywłaszczyć sobie jedynego ładnego chłopca, którym Cantiborough od lat dziesięciu mógł się pochlubić. Skłoniły swoich ojców, mężów i synów, aby pomścili dobrą sprawę i ulubionego pastora, odmawiając głosów swoich przewrotnemu uwodzicielowi panny Bernardiston.

Dzięki im papiery lorda Verdanta i i Hoop Smitha poszły w górę, i o godzini e czwartej obliczenie głosów przedstawiło rezultat następujący:

Verdant . . .	550
Hoop Smith . .	310
Salter	200
Fitzhardinge . .	6

(Dokończenie nastąpi.)

Z całego świata.

W Nowym Yorku zastrajkowali konduktorry i woźnice przy miejskiśh tramwajach kompanji: „Dry Dock i „Altantic Ave“, ponieważ kompanje chciały zniżyć cenę dotychczas płaconą. Pabliczność cała była w sympatji z robotnikami, a gdy strajk potrwał około tygodnia kompanje widziały się zmuszone ustąpić i przystały na następujące warunki: płacic robotnikom 2 dolary za 12 godzin pracy i w owym czasie dać 2 razy po pół godziny, jako czas na jedzenie .Wszyscy robotnicy zatem poszli znów do pracy, a zwycięstwo to przypisują ogólnie rycerzom pracy, któr zy strajk cały przez swych urzędników prowadzili.

Już od lat kilku tak w senacie, jak i w kongresie walczą przeciwko wielożeństwu mormonów, zamieszkujących terytorjum Stanów Zjednoczonych, Utah. — W ostatnich czasach przeprowadzono prawa, na mocy których karają więzieniem każdego wielożeńca. Należy zważać na to, że Utah nie jest stanem, lecz tylko terytorjum i, jako takie, niema własnego zamorządu, i stoi pod bezśrednią władzą rządu Stanów Zjednoczonych. Ztąd też pochodzi, że od niejakiego czasu zapełniają się więzienia w Utah mormonami, wielu zaniechało wielożeństwa i poczynają wyradzać tam się stosunki normalne moralne. Lecz naczelnicy sekty mormońskiej niechcą jeszcze dać za wygranę, bo teraz naamawiają wszystkich swych zwolenników, ażeby emigrowali do Stanu Nevada, który nie liczy więcej nad może 16,000 głosujących. Liczą na to, że jeżeli im się uda przerzucić do Nevady z jakie 40,000 mormonów będą mieli większość głosów, wybiorą swych własnych urzędników, legislaturę, a tym sposobem zdołają obejść prawa dotychczas przeciwko mormonom wydane. Faktem jest, że emigracja z Utah tłoczy się dzisiaj do Nevady ale kto wie, czy kongres widząc niebezpieczeństwo, nie obmyśli prawa, by zapobiedz takowemu.

Nowiny literackie i artystyczne.

„Pan Tadeusz“ Mickiewicza, przetłumaczony został na język hiszpański. Leon Medina, literat, przełożył arcydzieło naszego wieszcza, pod napisem: Tadeo Soplica et ultimo processo en Lituania“.

„Die Zukunft Polens“, *ein slavisches Antwortschreiben an die Verehrer und Sateliten des Fürsten Otto von Bismark — Schönhausen von j. u. Dr. Felix Bučić-Divan.* — Nakład drukarni J. Dankiewicza w Stanisławowie.

Gospodarstwo miejskie i wiejskie.

Wywabianie plam atramentowych za pomocą mleka. Sposób mało komu znany, a używany jeszcze rzadziej, pozwala usuwać plamy atramentowe ze wszelkiego rodzaju tkanin, zarówno z płótna, jak i z materji, a mając za sobą w tym względzie przewagę nad innymi, nieraz już wzmiankowanymi środkami, nie przedstawia najmniejszego niebezpieczeństwa dla koloru wywabianej materji. Wiadomo z drugiej strony, jak trzeba być ostrożnym przy wywabianiu atramentu kwasami, aby nie zniszczyć materji. Przy pierwszej więc lepszej sposobności śmiało możemy spróbować mleka, postępując z niem w sposób następujący: zagrzać odpowiednią ilość słodkiego mleka i trzymając je wciąż w stanie dobrze gorącym, moczyć w niem przez kilka godzin zbrukaną materję. Jeżeli plamy są świeże, długie moczenie okazuje się zbytecznem. Plamy, znajdujące się tylko, gdzieniegdzie i zajmujące małe przestrzenie, daja się najczęściej wyprowadzać od ręki, prostem nacieraniem płóciennem, czystem gałgankiem, często maczanym w mleku. Atrament pod gałgankiem powoli blednieje znikając wkrótce przy starannem nacieraniu bez śladu. Wtenczas nie pozwolić zaschnąć mleku, lecz operowane miejsca zaraz płukać letnią wodą, a następnie zimną, posługując się podobnież ręką i świeżym czystym gałgankiem, dopóki ślady mleka nie zostaną całkowicie usunięte.

Odpowiedzi od Redakcji i Administracji

P. N. L. w R. Zamiast: „nieeh ryczą spienione fale“ — może byłoby lepiej, gdybyś pan zaśpiewał: „niech ryczą osły wspaniale“...

PP. Autorom wierszy: „Do ptaka“, „Tyle szczęścia, ile w pieśni“, — utwory panów drukowane nie będę.

P, W. T. w D. „Nie wiemy, co mamy myśleć o tem — czekamy na objaśnienie.

P. Z. w K. Teraz i stare wróble dają się łapać na plewy, a zresztą plewy, na które łapią kobiety, bardzo często wydają się ziarnem, choć są tylko plewą...

Z drukarni „Dzien. Pol.“ pod zarządem J. Mittiga. Odpowiedzialny za redakcję i wydawnictwo: Stanisław Wuffka.

Ogłoszenia „Gońca Tygodniowego“.

NADESŁANE.

Przybywa nam świeżo otworzony sklep wędlin, oraz i delikatesów masarskich przy ulicy Jagiellońskiej pana Franciszka Józefa Underki, który uczynił zadość dawno pożądanemu życzeniu, ażeby okolicy miasta, dla której niezbędnem jest tego rodzaju zakład, umożliwić zaopatrywanie się w dotyczące artykuły. Właściciel eegoż daje wszelką rękojmę, że artykuły z jego sklepu pobrane, nie ustępują wcale pod względem jakości pierwszorzędnym produktom massarskim najwyborniejszego gatunku.

Jesteśmy przekonani, że zakład ten w krótkim przeciągu czasu, zyska zasłużoną popularność, czego mu z serca życzymy.

(3884—3—3)

Już kilka razy pisaliśmy na tem miejscu, że najtańszem źródłem nabywania gustownych i wykwintnych przedmiotów należących do toalety damskiej, jest magazyn p. Rozengartena znajdujący się we Lwowie w Rynku l. 11. P. Rozengarten prowadzi swój zakład ze znajomością fachową, a przytem z całą uczciwością, jedna też sobie coraz większe uznanie, i zyskuje coraz większą klientelę; wyroby wykonane w jego pracowni odznaczają się wybornym gustem i prawdziwą elegancją. P. Rozengarten przygotował na rozpoczynający się sezon wiosenny i bliski sezon letni przedmioty tak pełne gustu i elegancji, że zachęcić możemy nasze panie, aby się tam udały, a z pewnością nie pożałują tego.

Wśród wielkiej ilości zakładów konfekcji damskiej, makazyn p. Rozengarrena wyróżnia się prawdziwie niskiemi cenami, wykwintnem wykończeniem i sumienną dokładnością.

(3889—3—3) Grono stałych klijentek.

Zwracamy uwagę Szan. Publiczności na fabrykę pierników p. Czyńskiego z Jarosławia, która na wszystkich wystawach nagrodzoną została medalami zasługi i dyplomami honorowymi i zjednała sobie w całym kraju zupełnie usprawiedliwiony rozgłos.

Fabryka p. Czyńskiego załatwia wszelkie obstalunki odwrotną pocztą, a od kilku miesięcy elegancko urządzony sklep z piernikami otworzył p. Czyński we Lwowie przy ulicy Haliczkiej. (389—6—3)

TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE

we Lwowie

przy placu Dominikańskim l. 1.

i filii przy ulicy Zimorowicza

utrzymuje w magazynach i składach dla P. T. Członkow

Towary kolonialne i spożywcze jako to: masło dworskie wędliny litewskie, drób i zwierzynę, słoninę, smalec, mąkę wina austrjackie, węgierskie i francuskie, rum, koniak, wódki krajowe i zagraniczne, oraz wszystkie artykuły do handlu kolonialnego należące. (3873—1—4).

Drzewo opałowe bukowe, brzozowe, grabowe, sosnowe **Węgiel kamienny. Pieczywo z własnej piekarni** wszelkiego rodzaju, — sprzedaż w 12 sklepach, wedle cenników w tychże sklepikach pomieszczonych, **Sól kamienna z Wieliczki**, kuchenna mielona, i bydlęca mielona lub w bryłach; **Mięso własnego wyrębu** w jatce przy placu Halickim; **Mleko, śmietankę i śmietanę** z okolicznych dworów, w mleczarniach przy placu Dominikańskim i ulicy Gródeckiej l. 72,

Ceny wszystkich pomienionych artykułów znacznie niższe od cen targowych w mieście.

Hurtowny skład win węgierskich M. KOZŁOWSKIEGO w Przemyślu. Zakuhpując osobiście od 20 lat w pierwszycamagnackich winnicach, jako też mojąc własną winnicę na Węgrzech, pjlecam takowe jako wina naturalne, naezdrowsze i wyborne w smaku, w bòaczkach oryginalnych od 130 do 13-, litrów wina odstałego czystego bez lagru, beczka od złr. 50, 60, 70, 80 100 do 400 złr.

Wina stołowe białe w butelkach, butelkach po cnt. 40, 50, 60, 70, 80 i złr. 1 Wina Tokańskie stare wytrawne lub słodkie, butelka od złr. 1·50, 2, 3, 4, 6 do 10 złr.

Oprócz tego pakowanie w paczkach,
12 but. wina biał. Szamorodner Nr. I 17,
12 „ „ „ „ „ II. 9.—
12 „ „ Hegyalajera wybrn. 10.50
12 „ „ Książęcego . . . 11 —
12 „ „ (Kiraly) Królewskie 12 50
12 „ czerwone Ofner Adelsberger 7.—
12 „ „ Buday . . . 9. —
11 „ „ Czerwone Szeguarder 7.—
12 „ Ergi Erlauer jak Bordeaux 10.—
12 „ St. Julien francuskie 18.—
Arak i rum prawdziwe z Jamajki.
Coguac francuzki.
Śliwowica Syrmska stara 1·20 —
Starki przemyskie . . . . . 1·25 —

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 1 listopada b. r przeniosłem magazyn mój **męskiego, damskiego i dziecinnego obuwia z ulicy Jagiellońskiej l. 10. na Sykstuską l. 1.**

Nadmieniając przy tej sposobności że jak dotąd, będę się starał w zadowoleniu i w jak najkrótszym czasie wykonać wszelkie zamówienia polecam się i nadal łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem.

Józef Potocki.

(3861—3—3)

Magazyn rękawiczniczy F. LUBAŃSKIEGO w Krakowie, plac Dominikański L. 3 poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu glansowych duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych, sznurówek, portomonetek, torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biretów, pasków rupturowych i innych bandarzy itp, itp.

Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący celuje trwałością, elegancją i przystępnemi cenami. (3870—st.—5)

Karol Raschka

Księgarnia skład nut, materyałów piśmiennych, czytelnia i wypożyczalnia nut

w Tarnowie

założona w r. 1825. przez J. Milikowskiego, dostarcza wszelkie dzieła na spłatę ratami i przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma krajowe i zagraniczne. (3862 4—st.)

Koncesyonowany Zakład pogrzebowy

A. Szafrański.

w Krakowie

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada największy skład wszelkich **przyborów pogrzebowych.**

Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.** (3853 — st — 6)

Najwiekszyie

MAGAZYN BRONI

ALFREDA

DZIKOWSKIEGO

we Lwoiwe,

Filja w Tarnopolu

poleca na

Sezon polowań:

Własny wyrób **Łusek nabojowych**, niezawodnych w najlepszym gatunku, dających się kilka razy rekonstrować.

100 szt. syst. Lancastra kal. 16 od 1.50
100 „ „ Lefaucheux „ 16 od 1.20

Łuski nabojowe systemu Teschnera i Dreysego,
„ „ angelskie, wyrobu Kynocha, systemu Lefaucheux i Lanka
„ „ angielskie wyrobu Eley Brothers w Londynie.

Najnowsze **Tutki nabojowe** patentowane, niezawodne z ulepszonym zapałem „błyskawicznym,“ (Centralfeuer Blitz-Brandt-Patronen) dające się 8 do 10 razy rekonstrować.

100 sztuk kal. 16 3.50 — 100 sztuk kal. 12 4 zł.

Proch najlepszy, austrjacki, szwajcarski i angielski.

Śrut twardy, patentowany (Hartschrot) we wszystkich numerach.

Kule zwykłe, eksplodujące, rotacyjne, składane z 6ciu części itp

Lotki patentowane, wiązane drutem, używane do dzików, sarn i wilków z najlepszym rezultatem.

Przybitki angielskie filcowe, tłuszczone, **kartoniki** nd proch i śrót, przybitki tekturowe elastyczne, **kocentratory. treibspiegle** itd.

Jedyny skład komisowy na całą GALICJĘ

Lankastrówek „Diany“ wyrobu Henri Piepere w Liege (Belgia).

po cenach ściśle fabrycznych z doliczeniem cła i transportu.

Strzelby trójlufowe „Driling“

systemu Lancastra z najnowszym przyrządem umieszczonym na prawym kurku, który uderza o patron w trzeciej lufie, jak najdokładniej wykonane i uregulowane, niezawodne, od 120 do 200 zł.

Oryginalne

amerykańskie Sztućce repetjery

16 strzałowe, systemu Colta, z fabryki *Winchester Repeating Arms & Comp.*

Jestto istne cacko myśliwskie, dające się zastosować do wszystkich sposobów polowania, szczególnie na wychodnego (Pürsch,) które uznane zostało przez ludzi fachowych za najlepsze, a z których sławny Carver król strzelców podziwiające zdobył rezultaty.

Długość całego sztućca wynosi 100 ctm., waga z nabojami 265 dekagr„ pod względem wykończenia i precyzji strzału niepozostawia nic do życzenia. Cena od 80 do 90 zł.

Bogato illustrowany cennik oraz wzory łusek nabojowych wysełam na żądanie gratys i fraco.

M. FISCHER

handel drzewny

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić, iż otworzyłem pod powyższą firmą we Lwowie przy ulicy Sapiehy l. 27 **skład drzewa budulcowego i wszelkich materjałów tartych** do robót stolarskich.

Wskutek nader korzystnego zakupna jestem w możności, przy najskrupulatniejszej sumienności, sprostać wszelkiej konkurencji, a polecając firmę moją w czasie zapotrzebowania, pozostaję

(st—1) z uszanowaniem

M. Fischer.

Skład wyrobów krajowych

Konstantego Mayera

plac Bernardyński L. 11.

we Lwowie.

Poleca swe wyroby bednarskie, tokarskie i przyborów kuchennych, jako najlepsze i najtańsze, jako też magle, pralnie, ramy rzeźbione itp. (3848 -2—6)

St. Sokołowski

i

K. Szymański

rynek główny No. 21 w Krakowie

Wielki skład i wybór win

Węgierskich, Austrjackich, Francuskich, Reńskich, Burgundskich, Hiszpańskich i Szampańskich, Cognacu Rums i likierów zagranicznych, jako też towarów kolonialnych.

Sprzedaż hurtowna i częściowa.

(3254 — 4 — 4)

Franciszek Wiesner

we Lwowie *(dom własny)*

ul. Halicka l. 42. 3820—12—12

Od lat **kilkudziesięciu** istniejąca pracownia konfekcyi damskich poleca gotowe na składzie na porę jesienną; płaszcze, sarzutki futra itp. z najlepsze go materjału i podług ostatniej mody wykonane po cenach umiarkowanych.

Cesarsko królewsko uprzyw.

RAFINERJA SPIRYTUSU

fabryka rumu, likierów i octu

JULIUSZA MIKOLASCHA

WE LWOWIE

wyrabia najczyściejszy **spirytus**, przydatny do perfumerji, do fabrykacji likierów i t. p. i sprzedaje takowy

(st) **po cenie jak najtańszej.**

GALIC. BANK KREDYTOWY

wydaje od dnia 10. listopada 1882 roku począwszy

4% asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem

4½% asygnaty kasowe

z 60-dniowem wypowiedzeniem.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie opłacony)

Handel

TAD. SCHARFFA

w Tarnowie

poleca 3 gatunki doborowej kawy, — Herbatę chińską, rosyjską i proszkową, — Rum zagraniczny i krajowy, Koniak francuski, wina węgierskie, austryackie francuskie, reńskie i hiszpańskie, — Porter angielski, — Porter żywiecki, — Bok, Musztardę francuską, angielską kremską i düseldorfską, Czekolada Sucharda. Biskwity angielskie, Pierniki jarosławskie Sok ziołowy Styryjski, Zwiebad mięsny i Ekstrakt presburski Liebiga, Wodę kolońską; bryndzę liptawską, Ser Ementaler, Parmarazan, Limbburgski i Cieszyński, Mydło białe, żółte i mydełka w dużym wyborze świece stearynowe, woskowe, parafinowe, naftowe i łojowe, i wiele innych artykułów w zakres handlu korze nego wchodzących.

(3744—st—8)

UWIADOMIENIE.

FRANCISZEK GAWLIK, znany ze swej rzetelności i fachowości z wyrobuw obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego od lat kilkunastu, nowo otworzył w rynku, l 39 we Lwowie **Magazyn obuwia** wszelkiego rodzaju i z najlepszego materjału krajowego i zagranicznego, a podług najświeższej mody wykończone — Powyższy magazyn posiada olbrzymi zapas obuwia, tak że każdy z kupujących może sobie dowolnie podług gustu wybierać, przytem ceny są nadzwyczaj niskie.

Zamówienia uskutecznia szybko i sumie nnie.

(3865—st.—5)

Teofil Wiszniewski

przedtem Wawrzyniec Wiszniewski) pracownia obuwia męzkiego i damskiego, we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej nr. 20 naprzeciw poczty głównej, poleca się do wykonania wszelkiego gatunku obuwia — o ile można najtaniej. Pod względem dobroci i elegancekiego wykonania roboty, — nieustępuje pierwszorzędnym zakładom swego zawodu.

M. KRUG

Skład towarów korzennych, win i delikatesów

poleca na święta osobliwie wina różnego gatunku

w Przemyśu.

HANDEL

F. W. KRÓLIKOWSKIEGO

we Lwowie plac Marjacki l. 7.

poleca swój zaopatszony skła i

HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

Harbata czarna dobra ½ kilo zł. 2·—
„ wyborna miesz nka „ „ „ 3·—
„ Sansińska famili na „ „ „ 3.60
„ czarna z kwiatem „ „ „ 4·—
„ Kajsow najlepsza z herb.t „ 5·50
„ Souchong w skrzynkach oryginalnych . . . ½ kilo zł. 4·—
„ Wysiewki własne ½ kl.zł. 1·40 i 4·70
„ Braci Poppów z Moskwy ½ kilo 4.— i 4.40

jako też

Rum z Jamaiki stary ½ fl. złr. 2·— 1·60 i 1·30
Arac de Goa bardzo stary ½ fl. złr. 2 — i 1 60
Koniak prawdziwy flaszka złr. 2·50 3·60, 4·— i 5·—

APTEKA

Szczęsnego Marjana

Traunfellnera

w Dolinie — poleca:

Antimigrin środek jedyny od migreny i bolu głowy 1 złr. **Celestin** środek przeciw piegom i płamom wątrobianym, odszczególniony kilku listami pochwalnymi za niezrównaną i niezawodną skuteczność 1 zł. **Roślinne cukierki** piersiowe przeciw astmie, kaszlom i kokluszom, pudełko 25 ct **Puder „Księżnej Miluchnej,** biały; różowy i szamowy, pudełka na, der ozdobne po 1 złr., po 60 i 40 ct. Kto raz poznał wartość mego pudru zazarzuca wszelkie zagraniczae podobne preparata. **Atrament** czarny królewski litr 60 ct. w flaszeczkach po 8 ct. Mający w tem przed innymi zaletę i pierwszeństwo, iż jest mocny i czarny, dobrze spływa z piór i nie psuje takowych. **Musztarda** krymska przednia po 60 i 25 ct. **Owocówka**, wyborny likier ze świeżych owoców, litr 1 złr-flaszki po 60 ct. i 1 zł. **Zoflin** przeciw siwiźnie, nie farbuje tylko odmładza włosy. Cena flaszki 80 ct. Za skutek w przeciągu 2 tygodni ręczę. **Gliceryna** piękności, flaszka 1 zł. **Papierki** karbolowe i **trociczki** karbolowe jak najtaniej. (3857—st.

Przy obstalunku za 5 zł. franco.

Zarząd browaru spadkobierców ś. p.

JANA KLEINA

ma zaszczyt donieść niniejszem Szan. P. T. Publiczności, że polecił sprzedaż

piwa butelkowego

Wmu Panu

Karolowi Bałłabanowi

właścicielowi handlu korzennego

przy ulicy Halickiej

10 butelek odseła się w obrębie rogatek do domu (3827—14—8)

Józef Tilinger

introligator,

ulica Karola Ludwika l. 5. poleca swoją pracownię introligatorsko — galanteryjną i wykonuje wszelkie roboty w zakres introligatorstwa wchodzące, mianowicie: teki na dyplomy aksamitne i skórzanne i wszelkie inne oprawy książek od najskromniejszych do najwyzwintniejszych, w większych ilościach znacznie taniej, wszelkie broszury, jak najtaniej oblicza, tak, że śmiało konkurować możez zagranicą. Ręcząc za dobroć materjału i wykończenie uprasza o najliczniejsze zamówienia.

Gumi i pęcherze rybie

prawdziwe prezerwatywy francuskie. tuzin po złr. 1·50, 2·50, 3, 3·50 i 4 50

krótkie ucięte

Capotes americaines) tuzin po złr. 3.

Gąbki paryzkie dla dam najdelikatniejsze

tuzin po złr. 2 50 i 3·50

rozseła dyskretnie za pobraniem

Laboratorium chemiczne i skład artykułów z gumy i kauczuku

JULJANA HAUSBERGA

w Tarnopolu

(3752—st.—15)

Podaję do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że otworzyłem

z dniem 1 Marca b. r.

we Lwowie, przy ul. Jagiellońskiej l. 3

pod firmą

FRANCISZEK JÓZEF UNDERKA SYN

nowo urządzony

handel wędlin, oraz i delikatesów

a mianowicie;

Szynki i Polędwice westfalskie Ozory, Roulady wszelkiego rodzaju i t. p.

Ponieważ zawsze mojem staraniem będzie szanownych P. T. gości jak najlepiej zadowolnić. proszę o łaskawe względy i mam zaszczyt kreślić się

uniżony sługa

F. J. Underka.

Telegram!

Nabywszy bardzo tanio wielką ilość

flaszek

na wino, piwo, porter, wódkę, rozolisy i rum, sprzedaję takowe po cenach fabrycznych, również mogę odsprzedawać etykiety i kapsle bo flaszek.

(3870—2—4) ***Wolf Rapp,***

Lwów, ul. Żółkiewska l. 27.

Kraków.

Hotel Drezdeński

w centrum miasta położony, **w bliskości wszystkich godnych widzenia pamiątek starożytnego grodu** — Pokoje z komfortem urządzone od 1 złr — i wyżej. —

Restauracja z polską kuchnią.

Wina węgierskie, francuzkie, reńskie etc. (3867—4—6)

W niezliczonych przypadkach wypróbowany środek domowy:

„prawdziwy

z Kotwicą"

powinien znajdować się w każdym domu w zapasie.

Cena 40 centów.

Bióro spedycyjne przeprowadzeń opakowania mebli, luster, obrazów, fortepianów, kas żelaznych i t. p. oraz

stręczenie pomieszkań

H. Wassermana

Pl. Halicki L. 13.

WE LWOWIE

(384 —6—6)

W małem pisemku „Przyjaciel chorych" omówionym jest szereg środków domowych, które od wielu lat okazują się bardzo zbawiennemi. a przeto zasługują na jak najusilniejsze polecenie. Każdy chory powinien pisemko to przeczytać. Szczególniej zaś zwrócić należy uwagę cierpiących na **gościec** lub **reumatyzm**, na **choroby piersiowe, nerwowe**, na **błednicę** itd., na okoliczność, że w bardzo wielu przypadkach wyleczane były prostemi domowemi środkami cierpienia nader uporczywe, nawet tak zwane nieuleczalne. Kto „Przyjaciela chorych" chce przeczytać, niechaj napisze kartę korrespondencyjną do księgarni: *„Richter's Verlagsanstalt in Leipzig"*, poczem książeczka przysłaną mu zostanie. Kosztów nie ponosi zamawiający przytem żadnych.

Skład trumien metalowych

w Bochni

urządziła fabryka Wiedeńska w domu J. Bulsiewicz w Bochni

Ceny zniżone wybór duży.

(3873—5—6).

3859—7—12

Chemiczne Laboratorium
aptekarza i chemika
ADOLFA MUSSILA
we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 7.
przyjmuje
wszelkie w zakres chemii wchodzące rozbiory
i utrzymuje na składzie
rozmaite środki toaletowe
pudry, łabędziki, wodę aeńską przeciw łupieży we włosach, wodę konwaliową do twarzy, różne perfumy własnego wyrobu, tudzież francuskie, angielskie i t. p.
Wodę kolońską
przewyższającą dobrocią tak zwane „prawdziwe“.
Szczególnie niezrównanym jet:
!!! Zapach lasów jodłowych !!!
do rozpylania w pokojach w celu odświeżania powietrza — przewyższa dobrocią wszelkie tym podobne zagraniczne wyroby.
Mydła toaletowe i glicerynowe
we wielkim wyborze od 10 ct. do 1 zł. 50 ct.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

APTEKA
Eug. Wysoczańskiego
w Sokalu
poleca:
Syrup Islandzki

Leczący wszystkie choroby płuc tak dopiero powstałe, jak i najbardziej zadawnione szczególnie: kaszel, chrypkę początkowe suchoty, bronchitis, katary itp. zbawienny też środek w kokluszu. Jest łekko strawnym, żołędka nie obciąża trawienia nie utrudnia, apetytu nie odbiera — czem się znakomicie od innych podobnych środków wyszczególnia.

Cena flakonu wraz z przepisem użycia
85 ct.

Dentiu
znakomita woda do ust
Z wody daje pyszną płukankę, zęby utrzymuje w pięknym zdrowym stanie, dziąsła wzmacnia - zęby od pruchnienia chroni — usta odświeża i nadaje im smak miły i przyjemny; w razie bolów zębów na wacie a ból ustaje natychmiast.
Cena flakonu **35 cnt.**

Anti-heurnaticou
Jedyny niezawodny środek leczący pewnie i szybko wszelki gościec i newralgię; najgwałtowniejszy ból usuwa bezwłocznie.

Wszystkie środki uniwersalne krajowe i zagraniczne przyrządy chirurgiczne ze szkła, kauczuku i metalu, perfumerje i kosmetyki, krajowe, francuskie i angielskie opatrunki Listerowskie wody mineralne, środki dosinfekcyjne i wina lecznicze w wielkim wyborze. (8—12)

Oryginalne
maszyny do szycia
SINGERA

na spłaty ratami
G. Neidlinger
Lwów, ul. Kopernika licnba 2.

K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie
FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH
wyrabia
Odznaczone medalami zasługi i dyplomami honorowymi
Atramenta i farby stampilowe wszelkiego rodzaju.
Błyszcz (lakier) do damskiego obuwia, torebek skórzannych i t. d.
Szwarc najprzedniejszy bez wolnego kwasu, w puszkach blaszanych i pudełkach drewnianych.
Szwarc wazelinowy na sposób amerykanski, konserwujący obuwie.
Tłuszcze: kauczukowy i oliwny, konserwujące skórę i ochraniające obuwie od przemakania.
Stoły t. z. **lady** z marmurowemi płytami odpowiednie do bufetów.
Maszyna do robienia pudełek drewnianych. (3886—2—9)
Kocioł parowy używany —
są do sprzedania

Trawa miodowa
(*Holcus lanatus*)
nasienie świeże i pewne na grunta suche, lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 zł. 50 ct.** przy zakupnie naraz **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutetczenia **J. Bulsiewicz**, skład nasion w **Bochni.**

Łubin żółty
nasienie **świeże** i **pewne** 100 kilo, czyli jeden korzec, wraz z workiem po **6 zł.** Przy odbiorze naraz 10 korcy dodaję jeden korzec **bezpłatnie.** Poleca **J. Bulsiewicz** skład nasion (3876 w **Bochni**. 6-16)

Złoto
którem, wszelkie ramy, drzewo, szkło porcelanę i. t. p. każdy sobie sam bogato pozłocić może.
Pozłacane ozdobne i trwałe
Srebro
pod gwarancją wyrabiane z czystego srebra, nieszkodliwe podług atestu, przydatne do posrebrzania podstawek, łyżek, świeczników, klamek, uprzęży, latarni, listw powozowych itd. Każdy niefachowy może za pomocą tego płynu posrebrzać przedmioty metalowe z największą łatwością.
Cena butelki złota lub srebra 1 złr.
Rozsyła się za nadesłaniem poprzedniem odnośnej kwoty lub za zaliczką pocztową, gdzie takowa jest możliwą.
Znaczki pocztowe z wszystkich krajów przyjmują się w zapłacie.
Leop. Epstein,
Berno na Morawach.
(Brünn in Mähren). (5—10)

Antoni Rozmanit
Kraków
Fabryka parowa
CYKORJI I SUROGATÓW KAWY
w Rakowicach
pod Krakowem.
KANTOR i skład główny
Kraków.
Obok bramy Floryańskiej
we własnym domu.

Wyrabia różne gatunki cykorji z materjału surowego krajowego, własnej plantacji.
Materjał surowy krajowy, czyli korzeń cykorji uprawiany w naszych rolach, według analizy chemicznej, do konanej w laboratorjum akademji przemysłowo-technicznej w Krakowie **posiada daleko więcej części pożywnych i gorycznikowych cykorji właściwych niż taki sam korzeń zagraniczny**, co ztąd pochodzi. iż uprawiana tam od lat wielu wyciągnęła już z ziemi części pożywne, które ch do rozwoju swego potrzebuje.
Mając zatem materjał surowy wyborowej jakości, cykorja moja rywalizuje zwycięzko z wszelkiemi wyrobami obcymi tego rodzaju, mając nad niemi tę jeszcze przewagę, że jest **swojską i tanią.**
Fabryka poleca przedewszystkiem
Cykorję krakowską,
Kawę śrutową francuską,
Cykorję pragską,
Kawę wiejską i
Kawę figową.
Mam nadzieję, że szanowne panie i gospodynie rychło ocenią dobroć moich wyrobów, ich wyższą wartość od szumnie reklamowanych fabrykantów obcych i poprą usiłowania podjęte na racjonalnej podstawie, zgodnie z interesem własnym i krajowego przemysłu.
Wyroby moje są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach. (3818—st.18)

Fabryka mydeł i świec
E i J. FRIEDRICHÓW
we Lwowie (3—6)
poleca w najlepszych gatunkach
Mydło do prania kilo po 36, 40 i 44 ct.
Mydło tak zwane warszawskie kilo po 34. ct.
krochmal biały pszenny kilo 32 i 36 ct., sody kryształowej po 10 ct. oraz wszelkie gatunki świec stołowych i kościelnych, mydełek toaletowych, krochmalu brylantowego, farbki i t. p. po najtańszych cenach, w składzie przy ulicy Krakowskiej l. 13. i w fabryce przy ulicy Koralnickiej l.8.



Pierwsza galicyjska
pracownia powroźnicza
nagrodzona medalami na wystawach
Fr. K. Marschalla.
we LWOWIE
we własnym domu przy ulicy Grodeckiej nr. 11,
poleca:
po cenach najumiarkowańszych wyroby powroźnicze, jakoto: **liny** do przewozów różnej długości i grubości, **sznury** do bielizny, **szpagat** w różnych gatunkach, **linewki**, **gurty**, **powrozy**, **szle**, **postronki**, **naszelniki**, **uździenice**, **pasy** do młocarń, młynów oraz wszelkie inne przedmioty w zakres powroźnictwa wchodzące.
Ręcząc za doborowy i trwały materyał, nadmieniam, iż wszelkie zamówienia, tak miejscowe jak i z prowincyi, uskutecznia bezzwłocznie i odsyła takowe koleją lub pocztą w miejsce wskazane. (3881 4—2)

ZMIANA LOKALU
z ul. Ruskiej do Rynku nr. 11
Dziękując uniżenie za dotychczas udzielone mi zaufanie, zawiadamiam Szan. Publiczność, że urządziłem także w mojem pomieszkaniu, Rynek Nr.11 **skład konekcji damskiej**, i tenże zaopatrzyłem w najobfitszy i wybór tak **krajowych jak i zagranicznych materyj jedwabnych i wełnianych**. Także niemniej zobowiązuje się, jak dotąd tak i na przyszłość dla Szan. Publiczności **z własnej materji wszelkie zamówienia jak najdoskonalej i podług** najnowszego żurnalu wykonywać. O liczne zamówienia uprasza zatemu niżenie(
z wysokim szacunkiem
S. Rozengarten
we Lwowie, Rynek l. 11.

Cudownym
i misternym zapachem, trwałą skutecznością jej przymiotów leczniczych pod względem orzeźwiania i wzmacniania nerwów, łagodzenia bolu zębów,
odznacza się **nasza**
Woda Polska
„Eau de Pologne“.
Zakład chemiczno-kosmetyczny
MARBACH & LANDAU
w Brodach.
Skład we Lwowie w aptece Zyg. Ruckera; w Jarosławiu w apt. Wisłockiego; i w handlu J. Krempy w Rzeszowie w handlu T. Jamrozika, w Dębicy w aptece H, Zamlerera, w Krakowie w aptekach K. Wiszniewskiego, Traczyńskiego, Redyka, Borkowskiego, Krukiewicza, Radlera, Siedleckiego, tudzież w handlach Sokołowskiego i Szymańskiego, Walerjana Fiałkowskiego, Miki i Sp., Ed. Krautlera, Józefa Rudnickiego, Fenza i Załpatalskiego, w Tarnowie w apt. Węgrzynowskiego i w handlu A. Bergera, w Przemyślu w Handlach H. Ehrlicha i A. Kellnera, w Samborze w apt. Aleksiewicza, w Drohobyczu w apt Eichmüllera i Partekiewicza, w Stanisławowie w apt. Maurycy i Amirowicza tudzież w handlu Scherera i Hüttnera, w Stryju w apt. L. Gärtnera, w Kołomyji w apt. Sidorowicza i w handlu J. Różańskiego, w Złoczowie w handlu Anny Roth, w Czerniowcach w apt. Krzyżanowskiego i w handlach S. Edwarda i P. Schreibera w Tarnopolu w apt. H. Kahanego jak również we wszystkich znaczniejszych aptekach i handlach w Galicji, na Bukowinie i na Szlazku.
(3869—st—2)